

Aleg 58

S p r a w o z d a n i e

Wydziału krajowego w sprawie założenia szkoły dla
gospodyń wiejskich.

Wysoki Sejmie!

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie wniósł dnia 22. grudnia 1897 roku petycję do Wysokiego Sejmu w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich. Powołując się na nader pomyślny rozwój szkół tego rodzaju w innych krajach, uważa, że w obecnych szczególnież czasach, gdzie coraz trudniejsze warunki gospodarstwa rolnego zmuszają rolników do coraz to większej troskliwości o tak zwane uboczne zajęcia gospodarskie, któremi właśnie przeważnie zajmują się kobiety, szkoła gospodarstwa domowego zadobyć uczyni uzasadnionej potrzebie naszego kraju. W obec tego, iż sprawa ta niejednokrotnie poruszana była w Wysokim Sejmie i sam kierunek szkoły już dawniej wyraźnie zaznaczono tak w pismach komitetu, jak i sprawozdaniach komisji gospodarstwa krajowego. Krakowskie Towarzystwo rolnicze w ostatniej swej petycji sprawy tej nie porusza, upraszając tylko o założenie szkoły tej w zachodniej części kraju przy jednej z niższych szkół rolniczych.

Komisja gospodarstwa krajowego przypominając w sprawozdaniu swem cały przebieg tej sprawy w Sejmie, uważa rychłe wejście w życie szkoły dla gospodyń wiejskich w naszych stosunkach za nader pożądane, „podniesienie bowiem poziomu praktycznego znanstwa na polu tych gałęzi gospodarskich u naszych gospodyń jest rzeczą niemałej wagi a szkoła dla gospodyń wiejskich odda w tej mierze niepoślednie usługi i opłaci krajowi sownie wyłożone na ten cel koszta“.

W obec tego zaś, iż mimo długoletnich rokowań prowadzonych z Siostrami Felicjankami w Iwoniezu odzywały się głosy za założeniem tej szkoły w Drohowyżu lub przy niższej szkole rolniczej w Suchodole, komisja gospodarstwa krajowego mniema, iż sprawa ta wymaga głębszego zastanowienia oraz bliższego zbadania odnośnych stosunków i nie uważa się za uprawnioną już teraz przesądzać o miejscowości najodpowiedniejszej dla założenia szkoły gospodyń wiejskich. Pozostawiając w tej mierze Wydziałowi krajowemu wolne pole działania wnosi

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) aby zbadał odnośne stosunki i przedłożył na najbliższej sesji projekt utworzenia szkoły dla gospodyń wiejskich.

2) aby wyjednał u e. k. Rządu odpowiednią subwencję na cel powyższy, co też Wysoki Sejm dnia 19. Intego 1898 uchwalił.

W celu wykonania polecenia Wysokiego Sejmu postanowił Wydział krajowy przede wszystkim wyrobić szczegółowy plan organizacyjny dla szkoły gospodyń wiejskich i na tej podstawie dopiero zbadać jeszcze raz, o ile miejscowe warunki w Iwoniezu odpowiadają potrzebom szkoły i w jakim stosunku stoją koszta założenia szkoły w tej miejscowości z pożytkiem dla niej samej.

Szkoły gospodarstwa domowego nie są już dziś nowością w Europie, pominąwszy Szwecję i Danję, gdzie zakłady te doszły do bardzo wysokiego stopnia rozwoju, mamy bardzo dobre szkoły tego rodzaju w samej Austrii, w Czechach i na Morawie, odpowiadające tak co do swej organizacji, jak i wyników działania najzupełniej potrzebom tych krajów.

Celem szkół tych jest kształcenie dobrych gospodyń wiejskich w zakresie gospodarstwa włościańskiego. Cała organizacja dostosowana ściśle do miejscowych warunków dąży do pouczenia wszystkich tych praktycznych czynności, jakie każda włościanka znać powinna, aby rentownie prowadzić swe gospodarstwo domowe. Wszystkie uczennice po ukończeniu szkoły wracają najczęściej do domu rodzicielskiego i prowadzą gospodarstwo u siebie, bardzo mały procent tylko i to zazwyczaj mieszczanki idą w służbę do dworów lub kierują się na nauczycielki gospodarstwa domowego.

Wydział krajowy znając potrzeby naszego kraju, po zrobieniu już pewnych doświadczeń w tym kierunku, nie mógłby doradzać Wysokiemu Sejmowi przeniesienia organizacji szkół gospodarstwa domowego w Czechach i na Morawie do nas w formie zupełnie niezmienionej, bo jakkolwiek z jednej strony, uważa za rzecz wskazaną wywierać już dziś pewien wpływ dodatni na podniesienie kobiecego gospodarstwa domowego włościańskiego, to z drugiej strony sądzi na podstawie doświadczenia w niższych szkołach rolniczych, że nie ma nadziei, by włościanki u nas uczęszczały do szkoły gospodyń z zamiarem zużytkowania nabytych w szkole wiadomości we własnym gospodarstwie. W naszym kraju, trzeba liczyć się z faktem, że włościanka ukończywszy szkołę gospodyń wiejskich, zechce byt swój materyaluy poprawić względnie przynieść ulgę rodzinie, szukając umieszczenia przy gospodarstwach większych.

Idąc za tą myślą, Wydział krajowy zgodnie i z tylekrotnie już wyrażoną przez komisję gospodarstwa krajowego opinią uważa, że się najlepiej odpowie potrzebom kraju całego i jeżeli szkoła ta będzie miała na celu kształcenie przede wszystkim zdolnych a praktycznych klucznic, szafarek i zarządczyń domów wiejskich. W ten sposób bowiem zaspokoi się jedną z największych potrzeb, jaką się coraz bardziej zaczyna odczuwać w wiejskich gospodarstwach i da możliwość inteligentniejszym dziewczętom wiejskim, które dziś idąc w służbę, mogą tylko spełniać niższe funkcje, do pozyskania sobie znacznie lepszych stanowisk. Prócz tego Wydział krajowy ma nadzieję, że szkoła taka już po kilku latach istnienia, zdoła obok praktycznych klucznic, wykształcić odpowiedni personal nauczycielski, przy pomocy którego będzie dopiero można, czy to w formie szkół zimowych dla gospodyń wiejskich, czy wędrownych instruktorek gospodarstwa domowego pomysleć o wpływie dodatnim na podniesienie gospodarstwa kobiecego włościańskiego.

Szkoła więc nasza nie może być ślepiem naśladownictwem nawet najlepszych wzorów zagranicznych, przy organizacji jej trzeba czerpać z doświadczenia obcego, dostosować je jednak do potrzeb naszego kraju, do warunków, w jakich nasze całe gospodarstwo się rozwija.

Szkoła ta winna przede wszystkim dążyć do swojego celu wyłącznie na drodze nauki praktycznej. Obok wyrobienia głębokiego poczucia religijności i moralności, potrzeby porządku, czystości i ładu, zamiłowania obowiązku i pracy, szkoła powinna zapoznać uczennice z wszelkimi pracami wchodzącymi w zakres gospodarstwa domowego wiejskiego tak w domu jak i na obejściu i to tak gruntownie, aby mogły po wyjściu ze szkoły nie tylko wszystkie te czynności samodzielnie spełniać, ale i siły pomocnicze w nie wdrażać. Jakkolwiek wszystkie szkoły zagraniczne kurs nauki ograniczają do połowy a najwyżej do jednego roku, to jednak uważa Wydział krajowy w naszych warunkach i dla naszych potrzeb za niewystarczające i sądzi, że trzeba poświęcić przynajmniej dwa lata, aby w uczennicach naszych wyrobić pewną samodzielność w pracy, a co najważniejsze, większe zamiłowanie porządku i ładu.

Nauki teoretyczne powinny być ograniczone najwyżej do 2 lub 3 godzin dziennie, resztę zaś dnia od świtu do wieczora poświęca się zajęciom praktycznym, z wyjątkiem soboty, która służyć powinna do obliczeń tygodniowych i ogólnych porządków.

Nauki teoretyczne obejmują:

- a) naukę religii 2 godziny tygodniowo;
- b) naukę języka polskiego w słowie i piśmie ze szczególniejszem uwzględnieniem pisania listów i zadań mających związek z celem szkoły, przyczem wzmocnić i utrwalić należy wiadomości już w szkole ludowej nabyte z historii i geografii kraju rodzinnego, 2 godziny tygodniowo w półroczu III. i IV.;
- c) naukę rachunków a mianowicie powtarzanie czterech działań, podział miar nowych i dawniejszych, rachunki z pamięci 2 godziny tygodniowo;
- d) naukę zdrowia, skierowaną głównie do potrzeb życia domowego, pielęgnowanie chorych oraz z ratowaniem w nagłych wypadkach — 1 godz. tyg. w półroczu IV.;
- e) nauka gospodarstwa domowego a mianowicie: utrzymywanie pomieszczeń, oświetlanie, opalanie, o środkach spożywczych, gotowanie, w zakresie potrzeb zwykłej kuchni gospodarskiej pieczenie, bicie mniejszych zwierząt, dzielenie mięsa i wszelkie przeróbki z tegoż, ubranie i bielizna, krój, szycie i utrzymywanie ubrania w dobrym stanie, pranie, prasowanie itp. — 2 godziny tygodniowo;
- f) nauka hodowli zwierząt a mianowicie zasady żywienia bydła rogatego, trzody chlewnej i drobiu, wychów zwierząt, ratowanie w razie nagłej choroby lub pomoru — 2 godziny tygodniowo;
- g) nauka mleczarstwa a mianowicie obchodzenie się z mlekiem, sposoby otrzymywania śmietanki, wyrób masła i zwykłych serów — 2 godz. tygod. w półroczu I. i II.;
- h) nauka rachunkowości domowej a mianowicie prowadzenie ksiąg dochodu i rozchodu gospodarstwa domowego, rejestrów mleczarskich itp. — 1 godz. tygodniowo w półroczu III. i IV.;
- i) nauka ogrodnictwa a mianowicie warzywnictwo, sadownictwo, przechowywanie i sposób konserwowania, przeróbki owoców, jarzyn — 1 godz. tygod. w półroczu I. i III.

Zajęcia praktyczne.

W celu umożliwienia nadzoru nad zajęciami praktycznymi uczennice i wdrożenie ich w samodzielne spełnianie tychże, dzielą się obydwaj lata na cztery oddziały, wspólnie pracujące, przyczem rok drugi ma obowiązek nadzorowania i pouczenia roku pierwszego. Po sześciotygodniowym zajęciu w jednym oddziale, przechodzą uczennice na drugi.

Oddziały są następujące:

- a) kucharki
- b) posługaczki
- c) praczki
- d) mleczarki.

Następujące zajęcia przydzielone są do poszczególnych oddziałów:

a) kucharek: przygotowanie materiałów do jedzenia, palenie pod kuchnią, gotowanie śniadania, obiadu i kolacyi, mycie naczyń; pieczenie chleba i wszelkie inne prace wchodzące w zakres zajęć kucharskich w domu wiejskim;

b) posługaczek: posługi w domu i porządki a mianowicie palenie w piecach, zamiatanie, mycie, czyszczenie i utrzymywanie podłóg, podawanie do stołu, pomaganie przy myciu naczyń stołowych, czyszczenie noży itp.;

c) praczek: pranie wszelkiej bielizny, suszenie, maglowanie, prasowanie;

d) mleczarek: karmienie i dojenie krów, żywienie trzody i drobiu, obchodzenie się z mlekiem, wyrób masła i serów.

Oprócz tego odbywają się jeszcze wspólne zajęcia a mianowicie:

a) szycie ręczne i na maszynie wraz z krojem, naprawianiem itd.

Uczennice na nauce praktycznej szycia, dzielą się na 4 oddziały, stosownie do umiejętności przyniesionej do szkoły.

b) obrachunki tygodniowe z kuchni i całego gospodarstwa wraz z przedłożeniem potrzeb w materiałach surowych lub pieniądzech na przyszły tydzień tak dla domu, jak i dla całego obejścia. Co sobotę rano

c) roboty w sadzie, ogrodzie i piwnicy.

Stosunek nauk teoretycznych do zajęć praktycznych przedstawi najlepiej rozkład dzienny zajęć uczennic:

5—5¹/₂ (w lecie 4—4¹/₂) wstawanie — modlitwa;

5¹/₂—7¹/₂ zajęcia gospodarskie;

7¹/₂ śniadanie;

8—10 nauki teoretyczne;

10—10¹/₂ drugie śniadanie;

10¹/₂—12 zajęcia gospodarskie;

12—1 obiad;

1—3 zajęcia gospodarskie;

3—4 zajęcia praktyczne jak szycie, ogród itp.;

4—4¹/₄ podwieczorek;

4¹/₄—5 zajęcia praktyczne;

5—6 zajęcia gospodarskie;

6—6¹/₂ wieczerza;

6¹/₂—7 zajęcia gospodarskie;

7—8¹/₂ wspólne czytanie, śpiew;

8¹/₂—9 wspólna modlitwa i gaszenie świateł.

Tak przedstawia się ogólny plan nauk teoretycznych i zajęć praktycznych, maluje on wyraźnie cel tej szkoły oraz zakres wiedzy praktycznej, jaki uczennice po ukończeniu szkoły z niej wynieść powinny.

Wiek uczenie normuje sam cel szkoły. Wobec tego, że szkoła ta ma wydawać do pewnego stopnia samodzielne gospodynie, których stanowisko obok wiadomości potrzebnych, wymaga już pewnej powagi, Wydział krajowy sądzi, że wiek pomiędzy 20 a 22 rokiem byłby najodpowiedniejszym do przyjęcia uczennic do szkoły. W wieku tym bowiem zazwyczaj już u nas dziewczęta, które nie wyszły za mąż, oglądają się za jakim stałym zajęciem, któreby im dało pewniejsze utrzymanie na przyszłość. Spodziewać się też można, że takie uczennice po ukończeniu szkoły zostaną już przy swoim fachu i nie będą uważać szkoły jako tylko czasowe zaopatrzenie.

Liczba uczennic ogranicza się na każdym roku do dwunastu.

Wydział krajowy uważa, czerpiąc doświadczenie ze szkół zagranicznych, że specjalnie w zakładzie tego rodzaju, gdzie każda praca musi przejść przez ręce każdej z uczennic i to o ile możności jak najczęściej, konieczną rzeczą jest jak najściślej ograniczyć ilość tychże, w przeciwnym bowiem razie nadwyzwyczajnie traci się na jakości wychodzących ze szkoły, które nie będąc ani dosyć samodzielne, ani dosyć praktycznie wykształcone, nie mogą zająć tych stanowisk, na jakie je szkoła przeznaczą. Warunki przyjęcia do szkoły są: świadectwo zdrowia, moralność oraz znajomość czytania, pisania i czterech działań rachunkowych.

Jakie są potrzeby takiej szkoły i najodpowiedniejsze środki do dojścia do postawionego celu. W obec tego, że wszystkie uczennice muszą mieszkać w Zakładzie, prócz odpowiedniego pomieszczenia dla nich oraz dla nauczycielek, sal do nauk i pracy niezbędną rzeczą jest, wzorowo ale praktycznie i odpowiednio do naszych stosunków urządzona kuchnia, spiżarnia, pralnia i piwnica, mała mleczarnia, obora na 8 dojek, chlew na 5 do 6 sztuk, kurnik, ogród warzywny i mały sad. Cały obszar gruntu potrzebny na pomieszczenie tego rodzaju zakładu nie wymaga więcej jak 4 do 6 morgów, licząc w to już małe pastwisko dla bydła i wypęd dla nierogacizny. Wydział krajowy uważa też, że większy kawał gruntu, któryby zmuszał do prowadzenia już pewnego rodzaju gospodarstwa rolnego, byłby raczej ciężarem, jak dobrodziejstwem dla Zakładu. Uważać się nawet powinno, aby całe obejście a w szczególności ogród, który ma się uprawiać głównie rękami uczennic, wystarczał wprawdzie na potrzeby szkoły, nie przeciążał nadmierną pracą mechaniczną, celem bowiem szkoły powinno być równomierne nauczanie wszystkich prac w ogóle a nie wykorzystywanie uczennic jako sił roboczych.

W obec tego, że gospodarstwo rolne w żadnej swej formie nie może być celem tej szkoły a więc jest i bez znaczenia jako obiekt demonstracyjny, uważa Wydział krajowy za najodpowiedniejszy a pewnie i najtańszy sposób dostarczania żywności dla inwentarza w formie zakupna pasz, co umożliwi większe urozmaicenie tychże i nie naraża Zakładu na wszelkie niepowodzenia rolnicze.

Przyuszczalne koszty założenia szkoły gospodarstwa domowego wyniosłyby około 45.000 zł., kwota ta jest wysoko postawiona i w razie wybrania miejsca mogłaby się znacznie obniżyć. Wydatki byłyby następujące:

zakupno 6 morgów gruntu po 1200 złr.	7200 złr.
budynek szkolny i mieszkalny	26000 „
budynki gospodarskie	4000 „
urządzenie wewnętrzne	5000 „
inwentarz żywy i martwy	2000 „

Poznawszy przybliżone koszty założenia, zasady planu organizacyi Zakładu i środki pomocnicze do nauki, jakie tenże posiadać powinien, aby mógł się normalnie rozwijać i korzystnie działać, można przejść do ostatniego już pytania, gdzie powinno się taką szkołę założyć na wsi, czy też w okolicy najbliższej większego miasta.

Główne zajęcia uczennic są czynności w kuchni, pralni, mleczarni, oborze i ogrodzie. Dla nauczania się żywienia bydła i trzody, prowadzenia mleczarni i ogrodu jest pewnie obojętnem, gdzie taka szkoła się znajduje, tak bowiem pod miastem, jak i na wsi można znaleźć zupełnie odpowiednie warunki ku temu.

Nauka gotowania, aby odpowiedzieć zupełnie celowi swemu, nie może ograniczać się tylko na zbyt w samym zakładzie, byłaby to działalność za bardzo ograniczoną a więc i rezultat nauki za skromny. Wprawdzie nie powinno się wymagać wyższej umiejętności od uczennic, jak dobrej znajomości średniej kuchni gospodarskiej, to mimo tego nie byłoby weale wskazaniem, aby uczennice same były konsumentkami przyrządzonych potraw, naraziłoby to bowiem na znacznie większe koszty administracyjne a co gorsza przyzw-

czajałoby je do lepszego bytu, niż ten, w którym wzrosły i jaki je w przyszłości zazwyczaj oczekuje. W obec tego więc za codzienną kuchnię uczniem powinien być tak zwany drugi stół, wypadaloby albo tylko w niektóre dni prowadzić lepszą kuchnię lub też stale je prowadząc zbywać przygotowane produkty.

Wzgląd ten przemawia za umieszczeniem szkoły w najbliższym sąsiedztwie większego miasta, tamby bowiem można sprzedawać z łatwością produkty kuchenne uczniem, jeżeli już nie z zyskiem to przynajmniej po własnych kosztach. Uniemożliwienie lub utrudnienie takiego zbytu musiałoby wpływać na znaczne zmniejszenie pracy uczniem, co będąc jednym z najważniejszych środków praktycznej nauki, musiałoby też wpływać na obniżenie dodatniej działalności szkoły. Względy więc tak administracyjne, jak i pedagogiczne przemawiają za założeniem tej szkoły w najbliższej okolicy jednego z naszych większych miast.

Mimo tych wyników, do jakich doszedł Wydział krajowy przy badaniu bliższym warunków potrzebnych do założenia szkoły gospodarstwa domowego, nie chciał pominąć dawniejszych planów i postanowił jeszcze raz te projekty dokładnie zbadać.

Na pierwszym planie stał projekt założenia szkoły przy Zakładzie Sióstr św. Feliksa w Iwoniezu, projekt omawiany już od długiego szeregu lat, którego doprowadzenie do skutku odwlekało się ciągle w skutek nader niepomysłnych lokalnych stosunków, nie pozwalających na utworzenie odpowiednich warunków dla założenia szkoły. W celu ostatecznego zdecydowania sprawy udał się zastępca członka Wydziału krajowego p. Stanisław Brykczyński w towarzystwie prof. Dr. Ignacego Szyszyłowicza do Iwonieza, gdzie rzecz całą z zakonnicami omówiono, rozejrzano się w budynkach oraz ich stanie i dopiero na tej podstawie ułożono dokładny kosztorys inwestycyi potrzebnych do założenia szkoły gospodarstwa domowego w Iwoniezu.

Stan rzeczy w Iwoniezu przedstawia się w następujący sposób.

Podstawą całej działalności sióstr Felicianek w Iwoniezu jest szkoła ludowa żeńska, którą oddała e. k. Rada szkolna temu Zakonowi do prowadzenia. Zakon cały w Iwoniezu składa się z Matki Przełożonej, dwóch sióstr nauczycielek i dwóch sióstr posługujących. Wobec wielkiej nędzy, jaka w całej okolicy panuje i braku wszelkiej opieki nad sierotami założyły równocześnie siostry Felicianki ochronkę, pierwotnie dla kilkorga sierotek obecnie zaś już dla 38. Utrzymanie siedmiu zakonnicek i 38 sierotek pokrywa płaca zakonnicek-nauczycielek, subwencya Wysokiego Sejmu (100 złr.), Rady powiatowej (50 złr.) i datki prywatne w pieniądzu i naturze, przeważnie zbierane od sąsiadującego z klasztorem ludu. W obec tego, że po kilkoletnim pobycie w ochronce i szkole nader trudnem było znalezienie stałego pomieszczenia dla sierotek, postanowiły Siostry Felicianki pierwotnie założyć u siebie szkołę przemysłową żeńską, później zaś myśl tę zmieniły na szkołę gospodarstwa wiejskiego. Plan ten popierał gorąco słowem i czynem ks. kanonik Podgórski, kapłan, który swem osobistem poświęceniem, zabiegami i pracą nadzwyczaj wiele dobrego dla całej okolicy już zdziałał. W obec coraz bardziej wzrastającej działalności Sióstr Felicianek zwiększał się i grunt przez nie zajmowany i powstawały jedne budynki za drugimi. Tak że obecnie cały obszar gruntu zajęty pod klasztor i szkoły wynosi około 1½ morga, z czego większa część poświęcona jest na ogród warzywny. Wszystkie zabudowania klasztorne do około otoczone są gruntami włościańskimi i mają bardzo lichy dostęp do gościncea głównego. Zabudowania te stanowią kaplica, klasztor, szkoła i zabudowania gospodarskie wszystko to drewniane i wielki jednopiętrowy gmach murowany, obecnie częściowo zajęty przez sierotki.

W dzisiejszym stanie bezpośrednio dostęp do drogi ma tylko klasztor, inne zabudowania stoją zaś tak blisko jedno przy drugim, że zasłaniają sobie światło, okap zaś budynku murowanego zachodzi nawet z dwóch stron na obcy grunt.

W razie więc, gdyby miała być doprowadzona do skutku w Iwonietu szkoła gospodyń wiejskich koniecznem byłoby:

- 1) dokupienie około 4 morgów gruntu, bezpośrednio przy szkole, eoby natrafiło na bardzo wielkie trudności.
- 2) dokupienie parceli obok murowanego budynku a to w celu uzyskania nowego dojazdu od drogi oraz miejsce na przeniesienie szkoły i budynków gospodarskich. Parcela ta wynosi mniej więcej jeden morg i można ją obecnie już kupić, stosownie do uwiadomienia Rady powiatowej za kwotę 1600 złr.
- 3) przeniesienie szkoły oraz zabudowania gospodarskiego.
- 4) postawienie obory, chlewu i kurnika.
- 5) odnowienie oraz przebudowanie gmachu murowanego, obecnie zajętego przez sierotki i urządzenie w nim kuchni, pralni i mleczarni.
- 6) wybudowanie nowego domu dla sierotek.

Koszta adaptacyi samego tylko gmachu szkolnego i dokupna gruntów z wyłączeniem przenosin szkoły ludowej, budowy zabudowań gospodarskich i budowy obory, chlewni i kurników wyniosłyby wedle ścisłych obrachunków przeszło 15.000 złr., z czego 6.400 wypada na dokupno gruntów, reszta zaś na doprowadzenie murowanego budynku do stanu mieszkalnego.

W obce tego jednak, że siostry Felicjanki nie są posiadaczkami gruntów, na których stoją budynki ani właścicielkami tych budynków, ale mają tylko używalność tychże, Wydział krajowy wkładając tak wielki kapitał w grunta i odnawianie budynków, nie miałyby żadnej podstawy prawnej, na której mógłby ufundować prawo własności.

Cel Zakładu samego byłby tem tylko tak długo upewnionym, jak długo istniałby tam klasztor Siostr św. Feliksa, w razie zaś przeniesienia go gdzieindziej cały kapitał włożony przez Wydział krajowy w budynki przeszedłby częściowo lub całkowicie w obce ręce, wskutek czego dalsze istnienie szkoły gospodarstwa domowego byłoby jeżeli nie uniemożliwieniem, to przynajmniej nader utrudnionem.

Wobec tego dalej, że szkoła ta w Iwoniezu miała być tylko subwencyonowanym przez kraj zakładem prywatnym, uważa Wydział krajowy, że w tak trudnych warunkach nie opłaciłoby się ryzykować większy kapitał zakładowy i stałą roczną subwencyę a to tem bardziej, że zakupno gruntu w dowolnym miejscu, postawienie nowego a dla celów szkoły specjalnie przystosowanego budynku wyniosłoby tylko 33.000 złr. to jest dwa razy tyle, wiele kosztowałaby adaptacya z wielu względów nie bardzo odpowiedniego gmachu szkolnego i dokupno kawałków gruntu w Iwoniezu.

Jedyną dodatnią stroną umieszczenia szkoły gospodarstwa domowego w Iwoniezu byłaby pomoc sióstr św. Feliksa w prowadzeniu Zakładu, których wpływ byłby pod każdym względem dla szkoły takiej nader korzystnym i dawałby najlepszą gwarancję moralnego i religijnego wychowania przyszłych kierowniczek służby domowej. Wydział krajowy nie przesądzając samej sprawy, ma nadzieję, że w przyszłości, gdyby gdzieindziej miała być założoną szkoła gospodarstwa domowego, zdoła sobie pozyskać dla nadzoru moralnego szkoły pomoc sióstr zakonnych, tak, że i ta moralna strata byłaby jeszcze do powetowania.

Co do założenia szkoły gospodarstwa domowego przy jednej z niższych szkół rolniczych np. w Suchodole, to Wydział krajowy nie widzi w tem żadnej istotnej korzyści. Koszta założenia musiałyby być takie same, jak w każdej innej miejscowości, oprócz zabudowania szkolnego trzeba by również postawić oborę, chlewnie i kurniki, bo pominąwszy już inne względy bardziej drażliwej natury dobro nauki wymagałoby zawsze rozdzielienia a nie łączenia pól działalności tych dwóch szkół. Gdyby bowiem oddano do wspólnej używalności oborę, chlewy i mleczarnię, korzyści z praktyki byłyby tak małe, że wychodzący ze sąsiadujących ze sobą szkół chłopcy i dziewczęta,

mogliby nabyć wiele różnych przedmiotów prócz potrzebnej do sprawowania swych obowiązków praktycznej wiedzy.

Na podstawie badań tych Wydział krajowy nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi założenia szkoły gospodarstwa domowego przy Zakonie sióstr św. Feliksa w Iwoniezu lub przy której z niższej szkół rolniczych, sądzi, że najodpowiedniejszym miejscem byłaby na to najbliższa okolica jednego z naszych większych miast.

Wysoki Sejm raczy więc uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o założenie szkoły gospodarstwa wiejskiego.

II. Sejm uznając potrzebę założenia szkoły gospodarstwa wiejskiego, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał dokładnie, w której miejscowości szkoła taka powstaćby mogła i wyniki tych badań wraz z projektem statutu organizacyjnego, obliczeniem kosztów założenia i rocznego utrzymania tej szkoły przedłożył na najbliższej sesji sejmowej.

Z Rady Wydziału kraj. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 29. listopada 1898.

Marszałek krajowy:

St. Badeni *w. r.*

Sprawozdawca:

Stanisław Brykczyński *w. r.*

Zastępca członka Wydziału krajowego.